Rok XV^ty. Nr. 5.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela czwarta po Trzech Królach, dnia 2. Lutego 1851.

Religia.

Święty Polikarp.

W dzień po Nawróceniu Ś. Pawła obchodzimy pamiątkę Ś. Polykarpa, biskupa Smyrneńskiego i męczennika, a ucznia Apostoła Jana Ś. O jego męczeństwie nic wam tu pisać nie będę, albowiem obszernie wam je opisałem, i to nie tak dawno, gdyż dopiero w Wrześniu przeszłego roku. Zobaczcie tylko Nr. 36, i pilnie to sobie powtórzcie, abyście sobie przypomnieli, jeżeli już wam wyszło z pamięci. Bo, moi ludkowie, jest wiele rzeczy takich, których nie można jeden raz przeczytać, aby potém zapomnieć; ale trzeba sobie często odświeżać w pamięci, osobliwie gdy było coś przytrudnego. Bo tym tylko sposobem możecie się czegoś porządnie nauczyć. Inaczéj to tylko coś ztąd i zowąd połapiecie i będziecie półmędrkami, co to mniéj umieją jak nic. O! strzeżcie się tego, i codziennie proście w pacierzu Pana Boga, aby was zachować raczył od téj zarazy półmędrkowania; bo tacy, co tylko coś powierzchownie polizali, a niczego się porządnie i dobrze nie nauczyli, ciągle wiele gadają, a nic nie powiedzą, i tak mądrze mówią, że się sami nie rozumieją, to jest, że sami nic nie umieją; a krzyczą, myślałbyś, że to rozum Salomona; a tu nic jak bańka mydlana, co nagle ginie. Wy zaś sobie, moi bracia, pilnie owo pisanie i inne czytajcie, i dobrze wszystko rozumiéjcie, a mądrość i nauka się wam znajdzie; bo mądrość i nauka przychodzą przez pracę ciągłą z latami.

Święty Franciszek Salezy.

Dnia 29. Stycznia mamy Ś. Franciszka Salezego. Ten Święty żył przed dwustu laty w Włoskim kraju. To był bardzo uczony i świętobliwy mąż, poświęcił się stanowi duchownemu, i został biskupem. Pisał wiele dzieł potrzebnych do życia cnotliwego i pobożnego, n p. Filotea. Lecz co największa, założył nowy zakon według reguły Ś. Augustyna, celem powiększenia chwały Bożéj, i nazwał go: „Pod opieką Nawiedzenia Najświętszéj Maryi Panny.“ Modlitwa kościelna o tym Swiętym nader piękna i treściwa: Bo-

że, któryś chciał, aby do zbawienia dusz Święty Franciszek, Wyznawca Twój i Biskup, stał się wszystkiem dla wszystkich, udziel łaskawie, abyśmy miłością jego napełnieni, w skutek jego przewodniczących nam napomnień i błagalnych zasług, wieczną szczęśliwość osiągnęli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg na wieki wieków, Amen.

Gospodarstwo domowe.

O machinie powietrznéj do robienia masła.

(Z Ziemianina.)

Już Szkółka nie o jednym wynalazku pożytecznym was pouczyła; słyszeliście téż już i widzieliście może machiny parowe, które tyle ciężaru samą parą dźwigają, lub ciągną, że potrzebaby kilkaset ludzi, lub kilkadziesiąt koni do tego. Teraz wam powiem o wynalazku, który bardzo użytecznym i dla was stać się może. Jestto kierzenka, w któréj każdego czasu masło z mleka dokładnie i szybko wydobyć można. Nie będę wam tutaj opisywał, jak ona jest urządzona, boby taki opis może był dla was niezrozumiałym, a chociażbyście go i zrozumieli, tobyście jednakże takiéj kierzenki sami sobie zrobić nie mogli, bo to musi być dokładnie zrobione, i nie z samego tylko drzewa, ale niejeden kawałek z żelaza i z mosiądzu. Ale wam tylko na to o tym wynalazku piszę, żebyście o nim wiedzieli, i takiéj kierzence może u księdza lub we dworze się przypatrzyli dla własnéj pouki. Boć kupić nie opłaciłoby się gospodarzowi, co ma kilka krów; bo taka kierzenka jest zawielka, chyba, że późniéj dostanie kupić mniejsze; są téż i drogie, bo najmniejsza kosztuje do 10 talarów. Ale z niektórych rzeczy, które wam o téj machinie powietrznéj powiém, dowiécie się, co jest niedobrego przy naszych kierzenkach i co odmienić potrzeba. Otóż ta machina w tém się najprzód różni od naszych kierzenek, że jest u wierzchu szérsza niż u spodu. Uważajcie to sobie dobrze, bo to jest bardzo ważne u wszystkich statków mleczarnych, jakeśmy to już w przeszłym Numerze powiedzieli; a to dla tego, że im więcéj mleko wystawione jest na powietrze, tém prędzéj i lepiéj oddziela się tłustość czyli śmietana od części serných i wodnistych, a zatem i masło dokładniéj i prędzéj się wyrabia. Dla tego téż i donice saskie kamienne, czyli bunclowe, do mleka, tak są robione, że u spodu są wązkie, a u góry szerokie, a przytém niskie. Najlepiéj was o tém przekonam własną waszą praktyką. Wszakże doświadczona gospodyni nigdy nie przepełni kierzenki śmietaną, boby jéj się masło długo i niedobrze wyrobiło. Spytaj się dobréj gospodyni, a pewno ci to powie, że to prawda, chociaż nie wié dlaczego. Otóż naturalnie w kierzenkę niepełną więcéj wchodzi powietrza, a im więcéj tam jest powietrza, tym prędzéj i lepiéj odłącza się masło od jałowego mleka. A tém więcéj świeżego powietrza będzie się łączyło ze śmietaną, kiedy kierzenka będzie u wierzchu szérszą niż u spodu; z téj samej przyczyny lepiéj jest, kiedy nie będzie

wysoka. W takiéj kierzence nietylko się szybciéj masło robi, ale go będzie i więcéj i będzie tęższe, nawet latową porą w upały.

Rozmaitości.

O przeznaczeniu i użytku zwiérząt.

NAUKA II.

O instynkcie zwiérząt.

(Ciąg dalszy.)

Powiadają znowu o kuropatwach, że jedne od drugich kradą jaja i wysiadują je za swoje. A gdy potém macocha takie kurczęta ze swojemi wyprowadzi, te podrosłszy cokolwiek, skoro tylko głos matki prawdziwéj usłyszą, zaraz do niéj biegną i za nią idą. Zkądże one mają ten instynkt, jeżeli nie od Boga. Powiadajcie to dzieciom waszym, ażeby je utwierdzić w miłości do matki i wpoić w nie tę prawdę: że i w zwierzęta wlał P. Bóg iskierkę rozumu ludzkiego i opatrzył je przymiotami, które człowiek szanować powinien, a często nawet za przykład brać może. Dziecko, takiemi naukami napojone, będzie kochało rodziców, będzie się pobożnie modliło, będzie łagodne i skromne; przez to téż zaostrzycie w niém ciekawość do nauki w szkole, a Bóg wie, co z niego będzie: może ksiądz, może nauczyciel, a przynajmniéj najprzykładniejszy gospodarz w gminie.

A jakże to mówi Mędrzec Pański, kiedy nam mrówkę za wzór wystawia? Oto mówi on: „Idź do mrówki, leniwcze! uważaj jéj drogi i ucz się mądrości: ona niemając ani przewodnika, ani nauczyciela, ani wodza, przysposabia sobie żywność w lecie, aby się miała czém żywić w zimie.“ Tak mówi Mędrzec Pański. A kto tylko się tym zwierzątkom przypatrzył i z uwagą nad niemi zastanowił, dziwne rzeczy u nich spostrzegł. I tak powiada nam jeden uczony: Że one mają w podziemnych dołach trzy niby komórki: jednę na mieszkanie, w któréj się bawią i spoczywają; drugą na spiżarnię czyli śpichlerz, w którym swoję żywność składają; trzecią, gdzie już zdechłe i nieżywe wrzucają. Nie jestże to obraz gminy dobrze urządzonéj? Nie mówię już o miastach, ale w każdéj wsi porządnéj mamy osobne domy mieszkalne, osobne obory i stajnie, osobne cmentarze i wywłókowiska.

Wiadomo téż każdemu, jak mrówki nie szczędzą pracy i pilności w szukaniu, sprowadzaniu i chowaniu żywności. Gromadnie i długim rzędem torują sobie drogę do miejsca, w którém się zboże znajduje; potém które z nich silniejsze, włażą na snopy i brogi, i kłos odgryziony słabszym podają. Te wydobywają ziarno z kłosa i z pléw oczyszczają, a dopiero potém każda, utkwiwszy swoje żądełko w ziarno, niesie częstokroć większe, niż ona sama, ziarno, do spiżarni tą samą drogą, którą przyszły, i zachowują na żywność. Zobaczysz nawet, jak często jedna drugiéj na pomoc przybędzie, kiedy ją widzi zmordowaną. Żeby zaś ziarno zachowane nie rosło, przygryzają każdy kiełek. A co jeszcze dziwniejsza rzecz, że kiedy poczują wilgoć w ziarnach zachowanych, zaraz takowe wynoszą na słońce i dopiero wyschłe napowrót do dołu wnoszą, żeby miały zdrową paszę na zimę, i żeby nie cierpiały głodu, jak

się część żywności zepsuje. Czy też każdy gospodarz tak jest staranny i pilny w sprzątaniu i zachowywaniu zboża? Wszak to dar boży na utrzymanie dziatek i czeladki; a człowiek ma rozum lepszy od mrówki i tysiączne posiada sposoby wykonania pracy i ma na usługi bydło robocze.

Ma też i pająk niemało dziwu w swojéj tkaninie, byle się kto z uwagą nad tém zastanowił. A jego instynkt, którym przeczuwa odmianę w powietrzu, jest człowiekowi najlepszym prorokiem pogody i słoty.

Czy nareszcie nie będziesz podziwiał kunsztu, z jakim pszczoły cudownie układają plastry miodu? jak doskonale urządzają swoje gospodarstwa, i jakie zachowują posłuszeństwo dla swéj matki? Naucz się od nich, jakie są twoje obowiązki względem siebie samego i społeczeństwa, które się rządzi prawami i porządkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Powiastki
(z Jachowicza).

Kotek kulawy.

Kotek kulawy szedł sobie drogą,
A ktoś niebaczny potrącił go nogą.
„Nie trącaj, Panie!“ rzekła dziecinka,
„I cóż ci winna biedna kocinka?
Ej! daj jéj pokój, niech sobie idzie,
I ona umie zapłakać w biédzie;
A mama mówi: Ojciec Niebieski
Nie każe biédnym wyciskać łezki.“

Rzucanie kamykiem.

Rzucał chłopczyk kamykiem; zabawka to brzydka.
Idącego spokojnie uderzył nim żydka.
Upadł żydek na ziemię, krew płynie strumieniem.
Chłopczyk płacze. A widzisz, nie rzucaj kamieniem,
Może biédna dziecina jutra nie doczeka,
A zniósłżebyś myśl straszną, żeś zabił człowieka?

Magdusia.

Ze wszystkich stron pochwały odbierając liczne,
Chwaliła się Magdusia, że ma rączki śliczne;
Jakoż istotnie były i szczupłe i białe:
Chciała więc i odemnie odebrać pochwałę;
Ale ja, co szczerością zaufanie płacę,
Rzekłem: te mają najpiękniejsze, na których znać pracę.

Anekdota.

Przechodząc koło mego znajomego, Baltazara Głupianowskiego, co to mu, jak jeden powiedział, nietylko piątéj, ale i czwartéj, trzeciéj, drugiéj, a nawet i piérwszéj klapki brakowało, wstąpiłem do niego, by się cokolwiek ogrzać, bom zeziąbł; ale nic dziwnego, bo też mróz był potężny, aż bóty skrzypiały. Zastaję go przy piecu, pali się ostro, aż tętni; w piecu coś gotuje i suszy. Co robisz tak pilno, Baltazarku? — Gotuję sobie wieczerzę, odpowiedział; zaczekaj, to też dostaniesz. Nie długo skończę. Bo widzisz, pérki w mundurze już ugotowane, bo je bardzo lubię; masła mam jeszcze dosyć, ale soli mi przybrakło. Do kupca daleko, a zimno. Cóż tu robić? Wychodzę za drzwi, nabrałem śniegu i suszę, aby się z niego sól zrobiła, bom o tym sposobie nie dawno się dowiedział.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)